Nr. 339 Wtorek, dnia 10 grudnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
elefony: Redakcji 1-31-96, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

DZISIEJSZE NARADY NA ZAMKU

zadecydują o dalszych losach przesilenia

„Humorystyczne gabinety" większości sejmowej

z Witosem jako premjerem na czele

Sprawozdawca parlamentarny „Hasła" donosi z Warszawy:

Dymisja gabinetu, spowodowana przez nieodpowiedzialną politykę t. zw. większości sejmowej jest nadal jedynie tematem obrad czynników rządowych i parlamentarnych.

Jedną z najważniejszych narad, mają cą bezwątpienia wielki wpływ na dalsze losy przesilenia była konferencja przybyłego wczoraj ze .Spały p. Prezydenta z marszałkiem Sejmu i Senatu.

Konferencja odbyła się oddzielnie z marszałkiem Daszyńskim i oddzielnie z marszałkiem Szymańskim. Z każdym z marszałków p. Prezydent konferował około 2 godzin.

Narady były ściśle tajne.

Mimo to jest rzeczą pewną, ze tematem ich była sprawa wyjaśnienia sytuacji w państwie.

Mniej rozsądni natomiast opozycjoniści potraktowali wezwanie na Zamek marszałków Sejmu i Senatu, jako powrót do dawnych przedmajowych czasów. Opozycja cieszyła się, że znowu nastąpi długie przesilenie, targowanie się o premjera, o każdego ministra, że przy tym targu można coś nie coś wytargować dla partyj i ich przywódców.

Padały więc nazwiska „nowych" premjerów i ministrów.

„Robotnik" — organ grupy socjalistów p. Libermana z nieukrywanem zadowoleniem „choć tylko z obowiązku dziennikarskiego" takie notował pogłoski:

Mówi się o możliwości utworzenia gabinetu „sanacyjnego" wprawdzie, ale umiarkowanego, na którego czele stanąłby poseł Rzplitej w Moskwie Patek, ew. prof. Bartel.

W skład tego gabinetu weszliby gen. Sosnkowski, min. Matuszewski, min. Sokal, wybitny sądownik ze Lwowa Czerwiński, i inni wybitniejsi politycy „obozu majowego", którzy znani są ze swych tendencyj do współpracy z Sejmem, i nie chcą zaostrzać sytuacji.

Natomiast „Przedświt", organ P.P.S. (Fr. R.) podaje inną wersję, „większości sejmowej":

Na wspólnej konferencji partyj tworzących „większość sejmową" ustalono, podobno, listę następującą:

Prezes Rady Ministrów—Witos.

Zastępca Prezesa Rady Ministrów — Barlicki.

Minister spraw wewnetrznych — Kiernik.

Minister spraw zagranicznych — J. Dębski.

Minister Wyznań Relig. i Opieki Publ. — Chaciński.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — Popiel.

Ministerstwo Skarbu — Korfanty.

Ministerstwo Sprawiedliwości — Liberman.

Ministerstwo Spraw Wojskowych — gen. Haller, przyczem generalny inspektorat sił zbrojnych objąć ma Dowbór-Muśnicki. Omawiano również szefostwo sztabu, lecz kandydatura gen. Sikorskiego nie została ostatecznie ustaloną.

Takie i t. p. plotki, pozbawione zdrowego sensu, rodzą się dziesiątkami w umysłach pp. polityków opozycyjnych by po kilku godzinach skończyć swój krótkotrwały śmieszny, z bzdur powstały żywot!

Narady na Zamku

Warszawa 9 XII. (P.A.T.) Pan Prezydent Rzplitej polecił kancelarji cywilnej zaprosić na 10 bm. posłów Sławka, Niedziałkowskiego i Róga dla odbycia z nimi dalszej konferencji.

Posiedzenie Senatu odwołane

WARSZAWA, 9.12. Wyznaczone na dziś na godz. 16-tą plenarne posiedzenie Senatu zostało przez p. marsz. Szymańskiego odwołane. Również odwołane zostało posiedzenie komisji senackiej, skarbowo-budżetowej, oraz komisji senackiej prawniczej. (PAT)

Wspaniałe zwycięstwo Rządu

przy wyborach na Górnym Sląsku

KATOWICE 9, 12. Rezultaty wczorajszych wyborów do samorządów wiejskich na Polskim Górnym Śląsku przedstawiają się następująco: Uprawnionych do głosowania 219,703 (w roku 1926 — 199,662), głosów ważnych oddano 200,096 t. j. 91% uprawnionych do głosowania. (w r. 1926 — 186,215). Należy zaznaczyć, że na polskim G. Śląsku istnieje przymus głosowania w wyborach komunalnych. Listy polskie zebrały razem 159,519 głosów, t. j. plus minus 80%, ogólnej ilości głosów, w (r. 1926 — 127,319 t. j. 69%). Listy niemieckie zebrały razem 39,949 głosów (w r. 1926 — 57,040) t. j. straciły prawie 33% poprzedniej ilości głosów.

Na ogólną ilość 2,619 mandatów listy polskie zdobyły 2397 mandatów, t. j. 91,5%. Niemcy zaś 222 mandaty. Na ogólną ilość mandatów listy prorządowe otrzymały 1649 mandatów, t. j. 63% (w tem 7 mandatów niemieckich prorządowych). Listy opozycyjne 946, niezdeklarowani zaś 24 man. Na opozycję polską przypada: grupa Korfantego 484 mandaty, N. P. R.-prawica 135 — P. P. S. 77, komuniści 5, Niemcy opozycyjni 212, inne grupy łącznie 33. (PAT)

Porozumienie angielsko-francuskie

zostało całkowicie osiągnięte

LONDYN, 9.12. Quesnay, Farnier i inni delegaci finansowi Francji opuścili Londyn, osiągnąwszy w kwestjach finansowych przyszłej konferencji haskiej całkowite porozumienie ze Snowdenem. Memorjał Schachta znakomicie poparł solidarność finansową anglo-francuską wobec planu Younga. (PAT)

Napad piratów

na statek chiński

LONDYN 9, 12. Pod Hong-Kongiem piraci chińscy napadli na wielki parowiec angielski „Haiching". Na pokładzie parowca powstała krwawa walka między załogą i rozbójnikami. Na pomoc przypłynęły dwie kanonierki angielskie, które opanowały sytuację. 11 rozbójników zabito, 60 utonęło w morzu, wielu wzięto do niewoli. Z pośród załogi jest zabity jeden oficer i kilku marynarzy.

Smierć znanego lotnika

NOWY JORK 9, 12. Prezes aeroklubu kalifornijskiego, który wczoraj leciał nad zatoką szybowcem, spadł w morze i utonął.

Od 18 miesięcy pracował on nad udoskonaleniem swego aparatu, aby móc na nim przelecieć nad zatoką. Gdy zdawało się, że osiągnął już swój cel, uległ katastrofie.

Burza ucichła

BOULOGNE - SUR-MER 9, 12. Dziś rano nad Kanałem La Manche zapanowało pewne uspokojenie i regularny ruch statków został podjęty. (PAT)

MORD I SAMOBÓJSTWO

PRZY ULICY KILIŃSKIEGO NR. 122

TRAGICZNY FINAŁ ZAKAZANEJ MIŁOŚCI

Wczoraj wieczorem mieszkańcy południowo-wschodniej części miasta zostali zaalarmowani wiadomością o krwawej zbrodni, jaka miała miejsce przy ulicy Kilińskiego Nr. 122. Wstrząsający wypadek według sprawozdania naszego reportera miał następujące tło, przebiegu.

Pod wspomnianym numerem w prawej oficynie na parterze mieszkała 30—letnia wdowa Leokadja Pauch, która utrzymywała bliższe stosunki z Teofilem Tostą, żonatym, ojcem trojga dzieci — zamieszkałym przy ul. Drewnowskiej 36.

Tosta pomagał swj kochance materjalnie, mimo, iż sam był człowiekiem niezamożnym. Dowiedziała się o tem żona i zażądała od wiarołomnego męża, aby natychmiast zerwał z kochanką.

Gdyby się Tosta nie zastosował do jej życzenia, zdradzana małżonka miała zabrać dzieci i opuścić Łódź.

Tosta, który bardzo kochał swe dzieci, wolał zerwać z kochanką i wczoraj rano poszedł jej to zakomunikować.

Leokadja Pauch zażądała 200 zł. na pokrycie długu, a gdy się dowiedziała, że pieniędzy nie otrzyma, zagroziła skandalem.

Tosta, chcąc uniknąć skandalu, obiecał kochance że wieczorem przyjdzie z pieniędzmi.

,O godz. 20-ej min. 30 rzeczywiście zjawił się w mieszkaniu Pauchowej, lecz nie z pieniędzmi, a z .dobrze .wyostrzonym nożem, którym po ostrej kłótni, przeciął brzuch swej kochance, a następnie, bojąc się odpowiedzialności sądowej, popełnił .samobójstwo .również przez rozcięcie brzucha.

Oboje stracili przytomność z upływu krwi.

W kilka minut później jedna z sąsiadek zapukała do drzwi Pauchowej, chcąc pożyczyć od niej zapałek. Ponieważ klucz tkwił we drzwiach od wewnątrz i paliła się lampa, sąsiadka przyszła do przekonania, że stało się coś złego.

Zrobiła alarm i wraz z kilkoma lokatorkami zajrzała przez okno do mieszkania. Kobiety, zobaczywszy krwawy obraz zbrodni zawezwały policję i pogotowie.

Po wyważeniu drzwi Tostę i Pauchową, dających słabe oznaki życia odwieziono do szpitala. Oboje są w przedśmiertnej agonji. Na miejsce zbrodni przybyli: kierownik VIII kom. p podkom. Więckowski, podprokurator Suski i sędzia śledczy, którzy przeprowadzili dochodzenie.

Przed domem do późnej godziny gromadziły się tłumy ciekawych. (p)

Z OSTATNIEJ CHWILI

POŻAR FABRYKI

O godz. 1-ej w nocy wybuchł pożar w trzypiętrowej fabryce Zelwera i Ungera przy ul. Wólczańskiej Nr. 27. Ogień powstał na 2-gim piętrze w warsztatach, należących do Srebrnego. W chwili oddawania numeru na maszynę (godz. 3-cia) pożar trwa. W akcji ratowniczej biorą udział 5 oddziałów straży. Szczegóły w jutrzejszym „Haśle".

P. premjer Świtalski i minister Sławoj-Składkowski piętnują NIETAKTY MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

na wiecu urzędników i na posiedzeniu Sejmu

List p. premjera Switalskiego

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:
Na onegdajszy zjazd pracowników państwowych marszałek Sejmu, Daszyński przysłał list, w którym tłumaczy, że nie może sam przybyć na zjazd i wypowiada swój pogląd na sytuację stanu urzędniczego.

Między innemi pisze p. marsz. Daszyński:

„Wiem, że nie polepszą doli kroci tysięcy bogate nagrody pieniężne i uboczne dochody kilkuset szczęśliwych wybrańców u góry".

W odpowiedzi na ten niesłychany w swej formie i treści napad marszałka Daszyńskiego na Rząd p. prezes Rady Ministrów dr. Świtalski wystosował do marszałka Sejmu list treści następującej:

„Prezes Rady Ministrów. Warszawa, dnia 9 grudnia 1929 roku.

Dzisiejsza prasa opublikowała list p. marszałka, skierowany do wiecu części urzędników. W liście tym p. marszałek uważał za stosowne umieścić następujący ustęp: „Wiem, że nie polepszą bytu kroci tysięcy... bogate nagrody pieniężne i uboczne dochody kilkuset szczęśliwych wybrańców u góry". Na mocy dekretu P. Prezydenta z dnia 7 bm. mam polecenie sprawowania swych funkcyj, aż do utworzenia nowego gabinetu. W tym charakterze jestem zmuszony zareagować na to wystąpienie pana Marszałka i oświadczyć, iż urzędnicy wszelkich stopni i stanowisk służbowych nagradzani są tak, jak nakazują to odnośne przepisy, względnie, jak przewidują paragrafy budżetu uchwalonego przez ciała ustawodawcze. Wobec tego wysuwanie argumentu, jakoby pracownicy państwowi dzielili się na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych uważać muszę za próbę siania zamętu wśród pracowników państwowych, co — o ile sądzić mi wolno — nie należy do funkcji marszałka Sejmu:

Prezes Rady Ministrów
(—) Świtalski".

List p. min. Składkowskiego

WARSZAWA 9, 12. P. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski wystosował do p. marszałka Sejmu Daszyńskiego pismo treści następującej:

„Minister spraw wewnętrznych do p. marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego. W dniu 6 grudnia r. b. w czasie przewodniczenia przez Pana obradom Sejmu użył p. marszałek, odpowiadając na okrzyki posłów BBWZR w czasie przemówienia pana premjera, wyrazów: „nikczemności policyjne" które ja słyszałem na własne uszy. Było to w związku z biletem wizytowym P. marszałka, znalezionym u aresztowanego (za nielegalne kupowanie broni dla bojówki socjalistycznej: Przyp. Red.) Lesiaka Stanisława. Omawiając następnie w końcu posiedzenia wciąganie pana marszałka do dyskusji, użył pan marszałek w tej samej sprawie wyrazów: „bujda policyjno-konfidencyjna" i „nikczemności konfidencyjne". Nie uznałem za możliwe reagować na te wyrażenia pana marszałka w czasie posiedzenia Sejmu w dniu 6 grudnia r. b., a to ze względu, że nie znałem szczegółów sprawy, o którą chodziło i przypuszczałem, że pan marszałek wygłaszając z za stołu prezydjalnego podobnie drastyczne wyrażenia, miał co do tego ważkie dowody przeciw policji, których ja nie znałem. Mimo, że jestem ministrem w stanie dymisji, wobec polecenia P. Prezydenta pełnienia obowiązków aż do mianowania następcy, zbadałem sprawę znalezienia biletu wizytowego pana marszałka u aresztowanego Lesiaka Stanisława. Na podstawie tego stwierdzam, co następuje:

1) w czasie przeprowadzonej rewizji osobistej w dniu 4 stycznia r. b. została znaleziona w portfelu aresztowanego Lesiaka Stanisława karta wizytowa z napisem litograficznym „Ignacy Daszyński Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej", na którym znajdował się dopisek piórem: „P.p. Lesiaka i Łaźniewskiego proszę do mojej kancelarji".

2) Dnia 8 grudnia r. b. Lesiak badany zeznał, iż bilet wizytowy, o którym mowa powyżej, został mu doręczony w gmachu Sejmu przez posła Dubois.

Wobec powyższego stanu rzeczy stwierdzam kategorycznie, że w sprawie znalezienia u aresztowanego Lesiaka biletu wizytowego pana marszałka nie znalazłem żadnej „nikczemności policyjnej", ani „bujdy policyjno-konfidencyjnej", ani „nikczemności konfidencyjnej". Ponieważ słowa powyższe pana marszałka wypowiedziane zostały publicznie, z za stołu prezydjalnego Sejmu, przyjmuję za konieczne przeprowadzenie oświetlenia stanu faktycznego w formie tego listu podaję również do wiadomości publicznej.

p. o ministra spraw wewnętrznych
(—) Sławoj-Składkowski."
(PAT)

Co pisze o przesileniu w Polsce prasa francuska?

PARYŻ 9, 12. Przesilenie ministerjalne w Polsce wywołało obszerne komentarze w prasie francuskiej.

„Intransigeant" zaznacza, że wobec taktyki, przyjętej przez opozycję kryzys był nieunikniony. Niewiadomo jeszcze, jak zostanie rozwiązany, należy w każdym razie mieć zaufanie do kraju, który posiada pełne prawo do zorganizowania się w sposób, jaki uzna za odpowiedni. Kryzys, który Polska obecnie przeżywa, jest tylko kryzysem rozwijających się sił żywotnych.

W radykalnej „La Volonte", Jean Loucher pisze:

„Ostatnie głosowanie w Sejmie postawi niezawodnie przyszły Rząd, którego Marszałek Piłsudski będzie inspiratorem, przed dwiema alternatywami: albo rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory według zreformowanego w r. 1926 prawa wyborczego, albo rozwiązać parlament, wprowadzając drogą dekretu nową konstytucję i odwołując się później do ciała wyborczego. Sytuacja jest tego rodzaju, że druga alternatywa wydaje się najbardziej prawdopodobną." (PAT)

W „La Victoir" George Bienaime, zaznacza, że nastąpiła chwila, gdy Polska powinna oświadczyć wyraźnie, czy przyjmuje w dalszym ciągu „dyktaturę serca" Marszałka Piłsudskiego, czy też życzy sobie ugrzęznąć w niestałości nieodpowiadającego wymaganiom chwili parlamentaryzmu, zdolnego zniweczyć wspaniały wysiłek odrodzenia narodowego, którego dokonano w kraju od 10 lat. Wszystkie grupy polityczne, które uchwaliły votum nieufności przeciwko min. Świtalskiemu, razem wzięte nie zdolne są do ukonstytuowania większości rządowej. System wyborczy, który nie pozwala na wytworzenie w Sejmie trwałej większości jest systemem skazanym na zagładę. Należy go zmienić. Marszałek Piłsudski dokona tego niezawodnie. Mówią, że Marszałek zamierza na czas jakiś usunąć się aby pozwolić wypadkom rozwinąć się. Jest to wątpliwe. Nawet w razie usunięcia się z areny politycznej, Marszałek Piłsudski nie przestałby zawsze być obecnym.

Zamordowanie redaktora sowieckiego

RYGA 9, 12. W kołach komunistycznych w Moskwie wywołało wielkie wrażenie zamordowanie redaktora pisma sowieckiego „Metalist", Kudriaszova, który był wybitnym członkiem partji komunistycznej. Zabójcą Kudriaszowa jest robotnik Nieczuszkin, którego policja sowiecka aresztowała.

Rozbicie komunistów na Wołyniu

5 wybitnych przywódców pod kluczem

ŁUCK, 9.XII. Władze bezpieczeństwa województwa wołyńskiego po dłuższej obserwacji przeprowadziły likwidację organizacji komunistycznej powiatów kowelskiego i lubelskiego. Dzięki energji władz udało się wykryć komitet partji komunistycznej powiatu kowelskiego i 6 podkomitetów rejonowych. Wśród aresztowanych znajduje się 5 wybitnych działaczy komunistycznych, działających na terenie Wołynia; po przeprowadzeniu szeregu rewizyj znaleziono u aresztowanych obfity materjał rzeczowy w postaci literatury komunistycznej, zaś aresztowani działacze prowadzili działalność także na rzecz MOPR—u. Podczas aresztowania niektórzy z aresztowanych starali się zniszczyć dowody rzeczowe, paląc je, wywiadowcy jednak przeszkodzili temu. Aresztowano członków rejonowych komitetów w Hołobachu, Poworski, Rachnie i Maciejowie. Aresztowanych komunistów oddano do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Łucku.

Ameryka w Trybunale Haskim

Pierwszy krok na drodze do Ligi Narodów

WASZYNGTON, 9.12. Prezydent Hoover polecił sekretarzowi stanu Stimsonowi, by złożył dzisiaj za pośrednictwem posła amerykańskiego w Bernie deklarację o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Haskiego.

Opozycja senacka widzi w tej decyzji pierwszy krok rządu, zdążający do przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.

Pół miljarda dolarów wydaje rocznie Ameryka na walkę ze zbrodniczością

NOWY JORK 9, 12. Według obliczeń National Surety Company, zbrodniczość kosztuje Stany Zjedn. pół miljarda dolarów rocznie, a mianowicie: 250 milj. dol, jako wartość rzeczy ukradzionych lub zrabowanych, fałszerstwa 25 milj. dol., oszustwa 125 milj. dol., inne zbrodnie 100 milj. dol. Stany Zjedn., zarówno jednostki, jak i organizacje, płacą rocznie premji 85 milj. dol., za ubezpieczenie majątku ocenionego na 15 miljardów dol. (PAT)

Socjalizm na eksport i socjalizm do domowego użytku

Czterdziestu panów z Labour Party i jeden pan z socjalistycznej partji francuskiej wystosowali listy pokrzepiające do pana Ignacego Daszyńskiego, marszałka sejmu polskiego. W tych elaboratach zarówno pan Locquin, jak i socjaliści angielscy, interwenjują w imię międzynarodowej solidarności przeciw polskiemu rządowi, przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, chcąc swym głosem dodać hartu, odwagi i zachęty opozycjonistom polskim.

Ze strony społeczeństwa polskiego ta nieproszona interwencja obca, będąca brutalnem wtrącaniem się do naszych spraw wewnętrznych, spotkała się ze zrozumiałem i masowem potępieniem. Pamiętamy, że obecni zagraniczni doradcy P. P. S. milczeli w r. 20-tym, gdy bolszewizm zagrażał nietylko „wolności" robotniczych mas polskich, ale i samemu istnieniu polskiego państwa. Pamiętamy, że ci sami „obrońcy Polski" nie interwenjowali, gdy w Czechosłowacji i Gdańsku socjalistyczni robotnicy zatrzymali amunicję przeznaczoną na odparcie pochodu komunizmu na Europę. Wówczas zaniemówili owi dzisiejsi moraliści, którzy dziś głos chcą zabierać.

Ludzi, którzy, jak np. socjaliści angielscy, nie mogą — nawet posiadając rządy w swych rękach — przywrócić wolności miljonom eksploatowanym, wygłodzonym i maltretowanym hindusom. Indje angielskie, kolonja wzdłuż i wszerz wyciskana jak cytryna ku chwale angielskiego funta, dotychczas uginają się pod jarzmem eksploatacji angielskiej.

Dajcie im wolność panowie labourzyści, w imię demokracji, w imię walki z kapitalizmem, zahamujcie chciwe dłonie waszych własnych kapitalistów angielskich! Macie rząd, zwyciężacie na wyborach, dreszczem obrzydzenia przejmuje was każdy ucisk i pogwałcenie wolności demokratycznego obywatela! Gdzież jest wolność Indji, panowie socjaliści angielscy...?

A cóżby Anglja, cobyście wy sami powiedzieli, gdyby grupa parlamentarzystów polskich wystosowała np. „list interwencyjny" pod adresem społeczeństwa angielskiego, domagając się, ażeby już nigdy w imperjum angielskiem nie rozległ się rozpaczliwy chrzęst kości głodomorów indyjskich, aby nie uderzał w strop nieba szloch matek patrzących na ich dzieci, konające z głodu wówczas, gdy kapitalista angielski nabija kieszeń bogactwami naturalnemi Indji.

Coby powiedzieli angielscy moraliści i sędziowie wszelkich nadużyć — gdyby posłowie polscy interwenjowali przeciwko masakrom w Palestynie i rozpętywaniu tam krwawej nienawiści rasowej — właśnie w okresie panowania w Anglji ich socjalistycznego rządu.

Gdyby demokraci polscy n. p. zechcieli w liście do angielskiego społeczeństwa wytykać nie fikcyjne lecz rzeczywiste błędy angielskich rządów w Indjach, Palestynie, gdyby nawoływali do ukrócenia wyzysku w kolonjach — jak nazwaliby to apostołowie wolności partyjnictwa w Polsce?! List taki — o ileby nie uległ własnej socjalistycznej konfiskacie, jak to miało miejsce z całymi okresami listu Sieroszewskiego w „Dail Heraldzie", — byłby zapewne uważany przez Anglików jako szczyt bezczelności i wtrącania się w wewnętrzne sprawy Anglji i t. p.

Przeto nie przejmujmy się nadmiernie socjalistyczną interwencją. Obłuda jej musi wywołać uśmiech pobłażania. Komizm sytuacji labourzystów we własnym kraju, gdzie mając własny socjalistyczny rząd nie są w stanie uchronić wszystkich mieszkańców imperjum przed wyzyskiem i wyzysk ten i ucisk muszą tolerować, a śpieszą natomiast z odsieczą socjalistom polskim, komizm ten jest zbyt jaskrawy, by tragicznie nań patrzeć. Śmiejmy się z angielskich socjalistycznych katonów wyszydzonych przez fakty z życia angielskiej rzeczywistości.

Nie będziemy mnożyć przykładów na to, co nietaktowni, nie znający swej odpowiedzialności posłowie polscy mogliby powiedzieć innym społeczeństwom, gdyby publicznie, oficjalnie na terenie tych społeczeństw chcieli interwenjować.

Z uśmiechem politowania możemy więc tę niewczesną interwencję zewnętrzną pominąć. Jeżeli jednak chodzi o nasze wewnętrzne stosunki, to interwencje te nie przedstawiają się tak zabawnie. Tu bowiem mamy do czynienia z innym pierwiastkiem: — z przykładem upadku godności narodowej, z pierwiastkiem uciekania się obywateli polskich o pomoc obcą.

Znamy podobne fakty. Za czasów najjaśniejszej Katarzyny pp. Braniccy, Potoccy i inni z „elity" szlacheckiej złotej wolności — o interwencję i obronę tej wolności czynią zabiegi poza szańcami Polski. Dziś do nazwisk tych dołączają się w łańcuchu dramatycznym i poniżającym — nazwiska przywódców P. P. S., których organy z rozkoszą o interwencjach tych piszą, listy interwencyjne drukują i nie tylko nie znajdują słowa należytej odprawy na obcą interwencję, ale wprost przeciwnie — uważają ją właśnie za swój atut w walce z rządem. Atut niewątpliwie nawet specjalnie sprokurowany, bo nie może być wątpliwości, że interwencja socjalistów wszystkich krajów do spraw polskich, że wtrącanie się do zagadnienia, jak Polska ma być rządzona, wywołane są przez interwencję socjalistów z pod znaku pp. Niedziałkowskich, Liebermanów i t. d.

Interwencjoniści obcy winni swą obłudą zasłużyć na uśmiech politowania. Ale dla tych, co będąc polskimi obywatelami, o tę interwencję zabiegają, niema dość słów potępienia. Zapamiętamy im tę akcję, tak jak zapamiętaliśmy Targowiczan i innych poprzedników obecnych „interwencjonistów", szarpiących moc Polski od wewnątrz i od zewnątrz.

Przesilenie w niemieckiej partji nacjonalistycznej

Ustąpienie hrabiego Westarpa z prezydjum stronnictwa narodowego wywołało wprawdzie w kołach politycznych Berlina niemałą sensację, faktem jednak jest, że w związku z ostatniemi wypadkami w łonie partji niemiecko - nacjonalistycznej, w szczególności zaś na skutek secesji kilkunastu wybitnych opozycjonistów nacjonalistycznych nie mogła decyzja hr. Westarpa nikogo zbytnio zadziwić. Ustąpienie hr. Westarpa dowodzi jasno, że rozkład w obozie nacjonalistycznym zatacza coraz szersze kręgi. Pisma nacjonalistyczne usiłują wprawdzie udowodnić, że decyzja hr. Westarpa posiada jedynie znaczenie taktyczne, ale w gruncie rzeczy chodzi tu o ostentacyjne zadokumentowanie przez Westarpa jego niezadowolenia z powodu polityki Hugenberga i jego najbliższego otoczenia.

Po ustąpieniu hr. Westarpa z prezydjum stronnictwa niemiecko - narodowego „Preussische Kreuzeitung", — organ konserwatystów niemiecko - nacjonalistycznych, — przyniósł ciekawy artykuł, w którym wyjaśnia istotę zatargu między Westarpem a Hugenbergiem. Jak wynika z wywodów wspomnianego dziennika hr. Westarp wraz z prezesem związku agrarjuszy nacjonalistycznych Schielem usiłował do ostatniej chwili uratować jedność partji. Ostatecznie jednak zmuszony był ustąpić, gdyż, — jak sam powiada w swej deklaracji rezygnacyjnej, — nie mógł w dzisiejszych warunkach prowadzić w partji polityki, która odpowiadałaby jego poglądom. Zaznaczyć jednak wypada, iż hr. Westarp nie traci nadziei, iż koniec końców w stronnictwie nacjonalistycznem zwyciężą elementy konserwatywne, które nie dopuszczą do zjednoczenia się nacjonalistów z hakenkreuzlerowskimi faszystami Hittlera. Wierzy on, — podobnie zresztą, jak wszyscy niemal przedstawiciele kierunku konserwatywnego w stronnictwie niemiecko - narodowem, — że polityka Hugenberga skończy się katastrofalną klęską. Podkreślili to również w swych deklaracjach publicznych secesjoniści nacjonalistyczni Mumm i Behrens, którzy twierdzą, że niedopuszczalne metody polityczne Hugenberga już teraz wywołują wśród sympatyków obozu nacjonalistycznego powszechny niesmak. Tak naprzykład zarzuca się mu, że ostentacyjnie nie kłania się prezydentowi państwa, że systematycznie wypiera z partji przedstawicieli klas pracujących, że w sposób demagogiczny prowadzi agitację prasową, że wreszcie z prywatnej korespondencji robi użytek dla osiągania swych celów politycznych (chodzi tu o prywatny list, na podstawie którego Hugenberg wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciwko posłowi nacjonalistycznemu Treviranowi).

Walny zjazd delegatów
Związku Legjonistów

Dnia 7 grudnia b. r. rozpoczęły się obrady 8 walnego zjazdu delegatów Związku Legjonistów w sali stowarzyszenia urzędników państwowych. Zjazd otworzył krótkim przemówieniem prezes zarządu gł. zw. legjonistów pułk. Walery Sławek, na którego propozycję na przewodniczącego zjazdu powołano posła dr. Bronisława Wojciechowskiego z Borysławia. Zjazd zaszczycili swą obecnością ministrowie — legjoniści: prezes rady min. dr. Świtalski oraz pp. ministrowie Boerner, Moraczewski, Prystor i Składkowski oraz wiceminister pułk. Pieracki, przywitani przez zebranych długotrwającą owacją. Silnie wzruszony żywiołową manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego i całego rządu premjer dr. Świtalski przywitał zjazd w krótkich słowach: Nie przychodzimy tutaj mówił premjer jako rząd, lecz przychodzimy do was jako do dawnych towarzyszy broni tak jak przychodzi się do rodziny. Nie mam zamiaru mówić o programie. Od lat 15—tu zarzucają nam, że nie mamy programu. A przecież pracujemy wytrwale i w ciągu tych 15—tu lat dokonaliśmy rzeczy, które skutecznie prowadzą do mocarstwowej wielkiej Polski. Zapewniam was koledzy, że wypełniając swą pracę jak przedtem tak i obecnie wykonujemy zawsze rozkaz Komendanta. Gorąca, burzliwa manifestacja na cześć Marszałka Piłsudskiego i premjera rządu była odpowiedzią na słowa dr. Świtalskiego. Następnie rozpoczęły się normalne obrady. Przemówienie dłuższe na temat ideologji Legjonów i aktualnych zadań wobec Państwa w związku z walką o zdrowy i silny ustrój wygłosił prezes zarządu głównego pułk. Sławek, poczem przemówił wiceprezes zarządu poseł dr. Polakiewicz o pracach Legjonistów na polu kulturalno — oświatowym. Sprawozdania szczegółowe z prac zarządu głównego i wszystkich okręgów złożyli pp. Nowak i Starzak a sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi przełożył sen. Boguszewski. Wybrano komisję weryfikacyjną, wnioskową która odbyła narady w godzinach wieczornych. Zjazd ponadto uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera dr. Świtalskiego, ks. bis. Bandurskiego, gen. Śmigłego, oraz złożyć życzenia b. legjonistom dr. Bobrowskiemu, dr. Kunickiemu i dyr. Klemensiewiczowi z Krakowa z powodu mężnego ich zerwania z P. P. S. C. K. W. z powodu działania tej organizacji przeciwko pracy państwowo — twórczej Komendanta Piłsudskiego.

Miljonowe kredyty
dla polskiego kolejnictwa

Dnia 7 b. m. w godzinach wieczornych min. komunikacji inż. Kühn podpisał umowę z firmą Lilpop Rau i Loewenstein na dostawę wagonów osobowych i towarowych dla kolei polskich. Jednocześnie rozwiązano dawną umowę ministerstwa komunikacji z tą firmą, zawartą jeszcze w 1920 roku. Nowa umowa przewiduje dostawę taboru kolejowego przez firmę Lilpop Rau i Loewenstein na warunkach 10-cio letniego kredytu. Kapitały niezbędne dla udzielenia tak długiego kredytu firma ta uzyskuje od towarzystwa amerykańskiego Standard — Car — Finance — Corp. (Delaware — U. S. A.), przyczem oprocentowanie tego kapitału obciążać będzie koleje polskie.

Procent roczny równać się będzie każdorazowemu oprocentowaniu, jakie płaci Bank Polski przy lombardowaniu papierów. Obecnie równa się to 9 i pół procent, a minimum oprocentowania określono na 7 proc.

Zakłady Lilpop Rau i Loewenstein dostarczą na podstawie nowej umowy kolejom polskim w ciągu 7 lat 14 tysięcy wagonów towarowych i 1,100 wagonów osobowych w ten sposób, że w ciągu roku koleje otrzymywać będą stale od 1,750 do 2,000 wagonów towarowych i od 100 do 110 wagonów osobowych. Koleje polskie regulować będą należność za dostarczony w ten sposób tabor w 20 ratach półrocznych od chwili otrzymania pierwszej partji dostaw. Regulacja następować będzie w piętnastu proc. gotówką i w 85—ciu proc. bonami skarbowemi.

Umowa powyższa posiada olbrzymie znaczenie dla min. komunikacji, gdyż kredyt amerykański, którym będzie mogło ono rozporządzać wynosi 20 mil. dol. i w ten sposób fundusze budżetowe min. komunikacji przenaczone na zakup taboru będą mogły być użyte na przyspieszenie budowy linji kolejowych. Tranzakcją interesował się żywo doradca finansowy p. Dewey.

Listy z Rumunji

Udział kobiet rumuńskich
w życiu publicznem

W tych dniach odbyło się w Bukareszcie uroczyste posiedzenie klubu poselskiego stronnictwa narodowo — chłopskiego, na którym poraz pierwszy w dziejach parlamentaryzmu rumuńskiego zapisano na listę stronnictwa politycznego cały szereg kobiet, dotychczas zasadniczo do udziału w życiu politycznem kraju niedopuszczanych. W historycznem tem posiedzeniu klubu narodowo — chłopskiego wzięli udział wszyscy wybitni członkowie partji rządowej z marszałkiem sejmu Popem i ministrem skarbu, prezesem bukareszteńskiej organizacji stronnicwa narodowo — chłopskiego, panem Madgearu, na czele. Ciceou Pop oświadczył w swem okolicznościowem przemówieniu, że dopuszczanie kobiet do czynnego udziału w życiu politycznem kraju oznacza w pierwszym rzędzie wzmocnienie młodej demokracji rumuńskiej. Prezydent izby ustawodawczej przypomina, iż już przed 18 laty zgłosił był w parlamencie bukaresztenskim wniosek, aby kobietom przyznane zostało w Rumunji prawo wyborcze, jednakowoż na skutek nieżyczliwego stosunku wszystkich poprzednich rządów do problemu emancypacji politycznej kobiet rumuńskich postulat ten dotychczas nie mógł być zrealizowany. Partja narodowo-chłopska, stojąca dziś u steru nawy państwowej postanowiła tę niesprawiediwość społeczną wobec obywatelek rumuńskich raz na zawsze usunąć. Kobiety rumuńskie, które dały Ojczyźnie podczas wojny to co było dla nich najdroższe, — ich synów i mężów, — muszą korzystać z pełni praw obywatelskich.

W tym samym sensie przemawiał następnie minister skarbu, Madgearu, który w szczególności ocenił doniosłe znaczenie kobiety w życiu gospodarczym państwa.

Większość pism bukaresztenskich wita z radością wejście kobiet do życia publicznego kraju, podkreślając, iż mogą one w wielu bardzo dziedzinach życia społecznego oddać państwu i narodowi olbrzymie korzyści. Zaznaczyć wypada, iż stronnictwo narodowo — chłopskie nie zamierza zadowolnić się przyznaniem kobieom czynnego prawa wyborczego, lecz zdecydowane jest pójść dalej.

HASŁO GOSPODARCZE

Przed spadkiem cen żywności

W chwili obecnej, jak to już kilkakrotnie wykazywaliśmy na podstawie danych statystycznych, ceny żywca utrzymują się na poziomie wyższym, niż w latach ubiegłych w tym samym okresie oraz odbiegają poważnie od stanu cen wszelkich innych ziemiopłodów, który zwłaszcza dla inych zbóż chlebowych jest katastrofalnie niski. Sytuacja taka tłomaczy się tem że ubiegła sroga zima wyniszczyła nasze obory i chlewnie, w związku z czem podaż obecnie jest stosunkowo mniejsza, niż dawniej i z trudem starcza na pokrycie zapotrzebowania. Nawet eksport zmalał dość znacznie, co ma swe źródło częściowo w tych samych przyczynach.

Atoli już w najbliższym czasie spodziewać się należy zupełnej zmiany sytuacji. Wzmiankowana wyżej taniość ziemiopłodów czyni bardziej opłacalną przeróbkę ich na materjał mięsny, aniżeli sprzedaż bezpośrednią, to też zauważyć się daje ogólne ilościowe wzmocnienie się hodowli, które rzecz prosta zwiększy niebawem w odpowiednim stosunku, podaż żywca rzeźnego na rynkach krajowych — ta zaś przyczyni się do spadku cen. Horoskop ten stawiany jest już na pierwsze miesiące roku przyszłego i słusznie, gdyż normalnie rzecz biorąc wtedy właśnie będziemy mieli pierwsze rezultaty wzmożonej zycRaóos yrdn e.sż p olćnsp dzi,ima akcji hodowlanej z okresu pożniwnego, co zresztą stanie się nie tylko w Polsce, lecz we wszystkich krajach, zajmujących się intensywnie hodowlą. W Niemczech już dziś spadek taki dał się zauważyć na głównych targowiskach, jak to w Berlinie, Hamburgu, Dortmundzie, Szczecinie, Elberfeldzie, Essen i t. d., gdzie ceny zniżkowały o 2 do 5 punktów.

Powyższe przewidywania napawają troską nasze koła rolnicze, obawiające się spadku rentowności swej produkcji hodowlanej wyrazem czego była konferencja, odbyta dn. 8 listopada b. r. w Ministerstwie Rolnictwa na której obszernie omawiano możliwości wstrzymania spadku cen przez znaczną rozbudowę wywozu, wciągając w orbitę polskich interesów eksportowych przedewszystkiem nowe rynki zbytu, Francję i Belgję. Wynikom tej konferencji poświęcimy jeszcze osobne uwagi, uwypuklając te momenty, które powinny stać się istotnie decydującemi, — dziś natomiast pragniemy wskazać na jeden tylko ciekawy objaw, który w nowem zgoła świetle stawia politykę aprowizacyjną naszych władz centralnych.

Jak zaznaczyliśmy konferencja w Ministerstwie toczyła się pod znakiem zapobieżenia spadkowi cen żywca rzeźnego na rynkach krajowych. To samo podkreśla urzędowy organ Min. Przem. i Handlu oraz Rolnictwa tygodnik „Przemysł i Handel", dodając jeszcze od siebie szereg uwag o potrzebie uprzedzenia ewtl. kryzysu na rynkach rzeźnych i utrzymania cen żywca na dotychczasowym wysokim poziomie.

To jest motyw zupełnie nowy! Dotychczas wiedzieliśmy tylko, że rząd unika wszelkiego nacisku na rolnictwo w zakresie cen, stosując natomiast go w całej rozciągłości o ile chodzi o warstwy przerabiające produkty rolne i hodowlane. Dziś natomiast jesteśmy świadkami akcji która nie tylko że nie zmierza ku obniżeniu cen produktów hodowli, lecz wręcz dąży do utrzymania ich na poziomie wysokim, wynajdując w tym celu skuteczny środek w postaci intensywnego forsowania eksportu.

I teraz nie od rzeczy chyba będzie zapytać, czy politykę taką rząd pragnie stosować, kontynuując jednocześnie system nacisku cennikowego na sfery rzeźnicko — wędliniarskie? Czy nasze czynniki miarodajne nie dostrzegają rażącej sprzeczności jaka w tego rodzaju taktyce się kryje i czy nie zrewidują wreszcie swego poglądu na całokształt zagadnienia aprowizacyjnego? Czyż wreszcie nie pojmuje się u nas tak prostej prawdy, że przedsiębiorca rzeźnicki może płacić za żywiec tylko tyle, ile zdolny jest osiągnąć ze sprzedaży mięsa plus koszta handlowe i przetwórcze.

Chcąc bronić rolnictwo przed kryzysem hodowlanym, nie wolno zamykać oczu na inne wypływające stąd konsekwencje, lecz przeciwnie — konsekwencje te należy wyciągnąć do ostatka. Teraz więc, gdy panuje kurs utrzymania wysokich cen materjału rzeźnego, kwestja zniesienia ustawodawstwa cennikowego w zakresie obrotu mięsnego staje się więcej, niż kiedykolwiek aktualna.

Tanie mieszkania robotnicze

Wśród środków walki z ciasnotą na polskim rynku pieniężnym wskazywano niejednokrotnie na wielkie kapitały gromadzące się w kasach zakładów ubezpieczeń społecznych i twierdzono, że uruchomienie ich i zużytkowanie na cele inwestycyjne może wiele zmienić na lepsze.

Obecnie myśl ta wchodzi w stadjum realizacji.

Na podstawie uchwały rady ministrów z dnia 4 b. m., powziętej na wniosek ministra pracy i opieki społecznej, zakłady ubezpieczeń społecznych mają podjąć akcję budowy mieszkań na szerszą skalę. Projekt ministerstwa pracy przewiduje, że w ciągu pięciu lat zakłady ubezpieczeń społecznych przeznaczą na ten cel około 125 milj. zł. dzięki czemu uda się wybudować i oddać do użytku robotnikom i pracownikom umysłowym około 18.000 izb, a liczba ta przy znormalizowaniu i zracjonalizowaniu budownictwa da się zapewne powiększyć do 20 tysięcy izb.

Dotychczas zakłady ubezpieczeń społecznych prowadziły akcję budowy mieszkań w stosunkowo skromnych rozmiarach, a to z tego względu, że nie mogły żądać od swoich lokatorów wysokiego komornego, gdy z drugiej strony musiały dbać o osiągnięcie przewidzianego przepisami oprocentowania swych rezerw. Oceniając jednak należycie potrzebę popierania budownictwa mieszkaniowego, zarówno ze względu na położenie mas ubezpieczonych, jak i ze względu na sytuację na rynku pracy, zakłady ubezpieczeń społecznych w bardzo szerokim zakresie przyczyniały się swojemi funduszami rezerwowemi do budownictwa mieszkaniowego, lokując wielkie sumy w papierach wartościowych banku gospodarstwa krajowego oraz udzielając pożyczek budowlanych samorządom komunalnym i spółdzielniom, korzystającym z pomocy finansowej państwowego funduszu rozbudowy miast.

Obecnie zakłady ubezpieczeń społecznych przy budowie domów mieszkalnych będą korzystały z takich samych świadczeń funduszu rozbudowy miast, z jakich korzystają inni budujący, co umożliwi im, przy utrzymaniu czynszów za mieszkania na poziomie zdolności płatniczej robotników i pracowników umysłowych, osiągnąć konieczne oprocentowanie włożonego kapitału.

Zakłady ubezpieczeń społecznych, korzystając z pożyczek budowlanych banku gospodarstwa krajowego, same będą dostarczać potrzebnego na to kapitału przez nabywanie listów zastawnych i obligacyj budowlanych, emitowanych przez bank na podstawie tych pożyczek.

Celem skoordynowania akcji budowlanej zakładów utworzony będzie specjalny organ instruktorski i kontrolny, który czuwać będzie nad celowem prowadzeniem akcji, opinjować będzie wnioski i projekty, opracowywać instrukcje i plany oraz prowadzić kontrolę prowadzonych robót. Nadto utworzona będzie przy ministerstwie pracy i opieki społecznej komisja budowlana, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich zakładów oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw.

Rada ministrów upoważniła powołaną wyżej uchwałą ministra skarbu do wydania w porozumieniu z ministerstwem pracy zarządzeń potrzebnych dla uproszczenia formalności, wobec czego liczyć można na rychłe rozpoczęcie samej akcji budowlanej.

Kredyty dla rzemiosła śląskiego

Onegdaj przyjęta została przez p. wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego, delegacja Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku oraz z przedstawicielem Izby Rzemieślniczej, Komisarzem rządowym radcą p. Józwą na czele — w sprawie reformy podatkowej oraz pomocy kredytowej dla warsztatów i spółdzielni rzemieślniczo — przemysłowych. Delegacja zwróciła się do p. wojewody z prośbą o poparcie zawartych w memorjale postulatów u Rządu w Warszawie. Dzięki poparciu p. Wojewody, dowiadujemy się, że wice — minister Skarbu p. Grodyński obiecał przyjąć delegację na audjencji w sprawie podatków 10 grudnia r. b., a p. prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał dr. Górecki w sprawie pomocy kredytowej dn. 11 grudnia. W swem przemówieniu p. wojewoda podkreślił, że w szczególności wita z zadowoleniem myśl utworzenia samopomocy rzemieślniczej przez założenie własnej rzemieślniczej Kasy Pożyczkowej w Katowicach. Celem wydatniejszego poparcia tych poczynań p. wojewoda przyrzekł udzielić z funduszów wojewódzkich dla Kasy Pożyczkowej pożyczkę w kwocie 100.000 zł. na dogodnych warunkach, niezależnie od dalszych kredytów dla ogółu rzemieślniczego z Banku Gospodarstwa Krajowego. Należy dodać, że w sobotę dn. 7 grudnia powyższa delegacja odbyła ponadto konferencje z dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach p. Jarnutowskim w sprawie pomocy kredytowej oraz użycia ponownie wpłaconych obecnie kredytów na dalszą akcję kredytową. Dyrektor Jarnutowski odniósł się życzliwie do przedłożonych mu postulatów i przykrzeł poprzeć je w dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajoweo w Warszawie.

Reforma walutowa w Szwajcarji

Rząd Związku Szwajcarskiego postanowił, wobec przyjętej już decyzji zainstalowania Międzynarodowego Banku Reparacyjnego na terytorjum Szwajcarji w Bazylei, cofnąć ustawę z 1923 r. o Banku Narodowym Szwajcarskim, oraz przedłożył Radzie Federalnej projekt ustawy o reformie walutowej. Ustawa ta orzeka, iż banknoty szwajcarskie są każdej chwili wymienialne na złoto. Wymienialność banknotów na złoto pozostaje w związku z ustawą Międzynarodowego Banku Reparacyjnego,

Konwencja w przemyśle garbarskim

Rokowania w sprawie utworzenia syndykatu garbarń skór twardych, juchtowych i meblowych znacznie się ostatnio posunęły. Do syndykatu ma przystąpić 19 większych i średnich przedsiębiorstw garbarskich. Podobno pewne banki zagraniczne (wiedeńskie) są gotowe finansować operacje syndykatu dużemi kwotami, o ile syndykat będzie pracował przez dwa miesiące bez pomocy i okaże się w tym czasie żywotnym i sprawnym. Zasady utworzenia tego syndykatu mają byś następujące. Każdej garbarni przystępującej do syndykatu ma być wyznaczony kontyngent oparty na rozmiarach dotychczasowej produkcji. Towar sprzedawany będzie przy pośrednictwie centrali sprzedaży zorganizowanej przez syndykat. Umowa syndykatu ma istnieć w tej postaci na próbę przez pół roku, a po upływie tego czasu ma się przystąpić do standaryzacji wyrobów i specjalizacji garbarń.

Syndykat importu jaj w Czechosłowacji

Czechosłowacja importuje znaczne ilości jaj a w imporcie tym główną rolę odgrywa import jaj z Polski. Polska wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się cen jaj na rynku wewnętrznym w Czechosłowacji. Dotychczas handel ten w Czechosłowacji nie był ujednostajniony i importerzy czechosłowaccy dążyli do zorganizowania się w syndykat. W ostatnich dniach w Pradze Czeskiej odbyło się zebranie przedstawicieli importerów czechosłowackich, na które zaproszono również przedstawicieli naszego poselstwa. Na posiedzeniu tem uchwalono utworzyć syndykat importerów jaj. Syndykat ten zorganizuje w Pradze Czeskiej biuro zakupu i sprzedaży, które prowadzić będzie handel jajczarski polsko — czechosłowacki

Wstrzymanie emigracji robotników kopalnianych

Z uwagi na stan krajowego rynku pracy, w szczególności zaś na potrzeby górnictwa polskiego, Urząd Emigracyjny w porozumieniu z departamentem opieki społecznej Ministerstwa Pracy zarządził wstrzymanie emigracji na zasadzie wezwań imiennych dla robotników, zamieszkałych na terenie zagłębi węglowych, którzy kiedykolwiek uprzednio pracowali w górnictwie. Robotnikom takim nie będą wystawiane zaświadczenia na uzyskanie paszportów emigracyjnych.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy tych robotników, którzy pragną emigrować do przedsiębiorstw zagranicznych: a) w których już byli zatrudnieni uprzednio, b) w których w chwili obecnej zatrudnieni są członkowie ich najbliższych rodzin.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Tragiczne dzieje warkocza artystki

W Paryżu toczy się obecnie proces przeciwko znanemu „artyście" — fryzjerowi p. Antoine. Sławnego mistrza fryzjerskiego kunsztu zaskarżyła znana paryska artystka filmowa Aurelja Branca o odszkodowanie. Aurelja Branca słynna była na cały Paryż z powodu swych długich, falistych, czarnych, cudownych włosów. Pani Branca nie posiada falistego, cudownego talentu, żyje tylko ze swych włosów, dzięki którym rozmaite wytwórnie filmowe angażują ją do obrazów. Rozumie się, że pani Branca strzegła swego skarbu, jak oka w głowie, i miała swego własnego fryzjera, który umiał się z temi włosami należycie obchodzić.

Pani Branca miała też przyjaciółkę, która jak wszystkie przyjaciółki okazała się dość złośliwą jedzą. Przyjaciółka wiedziała dobrze, że włosy są dla pani Aurelji tak bardzo drogocenne i dlatego wciąż jej doradzała, by zmieniła fryzjera i udała się w tym celu do „boskiego" Antoine'a. Pani Aurelja uległa namowom i pewnego nieszczęśliwego dla siebie dnia znalazła się w salonie mistrza Antoine'a. Chciała tylko włosy ondulować i wyraźnie to oświadczyła pomocnikowi Antoine'a, ponieważ sam „mistrz" był bardzo zajęty.

Pomocnik zabrał się do dzieła, a artystka zatopiona w swej roli nie zwracała na jego czynności żadnej uwagi... Wtem ku swemu przerażeniu ogląda się w lustrze i konstatuje ze zgrozą, że pomocnik p. Antoine'a nie tylko zondulował jej włosy, lecz obciął jej długie na 80 cm. warkocze. Fryzjer uczynił to zupełnie mechanicznie. Artystka zemdlała, a gdy powróciła do przytomności jeszcze raz zemdlała, bo mistrz Antoine uspokajał ją zapewnieniem, iż sfabrykuje dla niej taką perukę, że nikt nie pozna, że straciła włosy.

„Perukę nosić może każda artystka" odpowiedziała z płaczem i wyleciała jak bomba do adwokata, by wdrożyć proces. Cały Paryż czeka teraz na wyrok sądowy.

Prawdziwe oblicze księżyca

Wobec wielkiego rozgłosu, jaki uzyskał nowy film Fritza Lange p. t.: „Kobieta na księżycu", jak również wobec prób niemieckich uczonych w celu wysłania rakiety w przestworza, nie od rzeczy będzie przypomnieć jakie są warunki atmosferyczne na księżycu.

Nauka postąpiła już tak dalego, że powierzchnię tego satelita (towarzysza) ziemi znamy dokładniej niż niejedną część naszego globu (np. góry Himalajskie, źródła Nilu, wnętrze Austrji, Gran Chaco w Ameryce Południowej, i okolice podbiegunowe). Przy pomocy odpowiednich przyrządów i na podstawie obliczeń stwierdzono, że wahania temperatury na księżycu są straszne.

Zaraz po wschodzie słońca panują tam upały od 150 stopni do 500, podczas gdy nocą następują mrozy do 150 stopni. Z tego powodu niema mowy o tem, by na księżycu miała się znajdować woda lub lód. Takie gwałtowne zmiany temperatury prowadzą za sobą szybkie rozpadanie się materji, tworząc rumowiska na powierzchni. Gatunek tych rumowisk jest dobrze znany, dzięki nieustannym pracom astronomów, posiłkujących się t. zw. kątami polaryzacji. Okazało się, że kąt polaryzacji powierzchni księżyca jest identyczny z kątem polaryzacji vitrophyru, z którego powstała lawa naszych ziemskich kraterów.

Szybkie wahanie temperatury, wynoszące aż 650 stopni, jak również brak wilgoci uniemożliwiłyby zupełnie pobyt ludzi na księżycu, tak, że o ekspedycji naukowej na ten glob, który znamy tylko z obserwacji wzrokowej, nie będzie nigdy mogło być mowy.

Wyrok śmierci w Wadowicach

Przed sądem przysięgłych w Wadowicach zakończyła się rozprawa przeciw 24-letniemu Robertowi Fritschowi, który w dniu 5 maja r. b. w celach rabunkowych zamordował kupca z Białej Mentschika.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący Fritscha na karę śmierci.

Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie.

Siedem trumien ofiar masowego mordu w Pieruszycach

Onegdaj przed południem w Czerminie w pow. pleszewskim odbył się pogrzeb ofiar masowego mordu w Pieruszycach. Zwłoki zamordowanej matki, czterech jej synów i dwóch córek przewieziono dnia poprzedniego z kostnicy szpitala w Pleszewie do Pieruszyc.

Zwiezienie zwłok wywołało ogromne zbiegowisko.

W dzień pogrzebu, od wczesnego już rana gromadziły się tłumy ludności przed domem żałoby w Pieruszycach, skąd miał wyjść pogrzeb. Uczestnicy pogrzebu przybywali nietylko z pobliskich wsi ale nawet z Ostrowa, Borku, Kalisza, a przedewszystkiem z Pleszowa. Drogi i pobliskie pola zaległ przeszło trzytysiączny tłum. Krótko przed godz. 10 wyszedł z domu żałoby niezwykły wprost kondukt, gdyż na siedmiu wozach wieziono siedem trumien pomordowanych. Ponieważ trzej zamordowani synowie należeli do przysposobienia wojskowego, przybył pluton wojska jako asysta honorowa i orkiestra wojskowa 70 p. p. z Pleszowa. Również licznie zgromadziło się duchowieństwo z wsi okolicznych z ks. prałatem Niesiorowskim z Pleszowa na czele. O rozmiarach orszaku pogrzebowego najlepiej świadczy fakt, że miał on około 6 kilometrów długości. Od Pieruch aż do Czermina, gdzie znajduje się kościół parafjalny, rozciągał się długi orszak pogrzebowy, złożony z pieszych oraz około tysiąca powózek i samochodów.

W kościele parafjalnym w Czerminie, gdzie złożono trumny, odprawiono nabożeństwo żałobne a miejscowy proboszcz ks. Łagoda wygłosił wzruszającą mowę pogrzebową. Po nabożeństwie odbyło się na cmentarzu miejscowym złożenie zwłok we wspólnej mogile, nad którą w przejmujących słowach przemówił ks. proboszcz Kledzik z Broniszewic, wskazując na zbrodnię jako owoc upadku moralnego szczególnie zastraszający, gdyż ofiarami mordu padli matka, siostry i bracia.

Przejmujący grozą obrzęd żałobny wyciskał łzy z oczu obecnych.

Na pogrzeb swej matki i rodzeństwa przybyła zamieszkała w Poznaniu siostra i córka 27-letnia Helena. Brat jej, zamieszkały w Karpatach spóźnił się i przybył dopiero po południu.

Przybył z pod Karpat Konieczny, widział się we czwartek z mordercą w areszcie w Pleszowie. Widok brata - zbrodniarza wzruszył go do tego stopnia, że rozpłakał się rzewnie. Zapłakał też i zbrodniarz, ale wkrótce powrócił u niego spokój i równowaga, granicząca wprost z cynizmem.

Mordercę przewieziono wczoraj wieczorem do więzienia sądowego w Ostrowie.

WHITMAN CHAMBERS 78

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY

Dwieście jardów.

Sto.....

Pięćdziesiąt.....

Don Kojot dygotał z niecierpliwości. Jakkolwiek gęste kłęby kurzu nie pozwoliły mu się upewnić bezwzględnie co do identyczności pasażerów, postanowił nie czekać. Kiedy znaleźli się o pięćdziesiąt jardów z tamtymi, wrzasnął do Monohama:

— Zatrąb na niego, Kołek! Miń go i zablokuj drogę.

Kołek zatrąbił posłusznie, lecz nim echo zdążyło się odbić o przeciwległe góry, Don Kojot zrozumiał że popełnił omyłkę. Wielka maszyna przeciwnika przyśpieszyła biegu. Mężny Kołek napróżno starał się ją dogonić i prześcignąć. Wóz Chandlera nie dawał się pobić, gorzej, bo odległość, dzieląca go od pościgu, zaczęła powoli rosnąć. Kołek zatrąbił po raz drugi, tym razem nagląco, tamci jednak ani myśleli zwolnić.

Don Kojot westchnął i usiadł. Trzeba czekać! Widocznie sądzone było, aby ostatecznie rozprawa odbyła się dopiero w Carsonie. Przeciwnik mógł dotrzeć do miasta pierwszy, ale najwyżej o minutę, dwie wcześniej. Fałszywy manewr nie wyrządził ostatecznie żadnej szkody. Tyle tylko, że zaszła zwłoka.

Nagle zobaczył coś, co ściągnęło mu serce lodem. Zarysowała się sylwetka człowieka ,siedzącego wtyle chandlerowskiego samochodu. Człowiek ten odwrócił się nagle i przez chmurę dymu strzeliła czerwona błyskawica ognia. Huk nie dał się słyszeć, bo zagłuszył go warkot motorów.

— Podły tchórz! — ryknął Don Kojot. — Strzela do nas!

Nie potrafił rozróżnić rysów strzelającego, lecz wyczuł instynktownie, że był nim Chandler. Dostrzegł również kątem oka, że Mydełko wydobył rewolwer.

— Poczęstuj go, Mydełko! — krzyknął jak nieprzytomny.

Mały podniósł lufę ponad krawędź szyby.

— Nie! Nie! Nie strzelaj! — zaprotestował nagle Lawrence. Mógłbyś trafić Gayle! Poczekaj! Niech jadą! Dościgniemy go w Carsonie. Spokojnie, Kołek. Niema co ryzykować!

Mydełko opuścił niechętnie broń.

Gniew Don Kojota topniał jak śnieg na słońcu.

— Nie możesz mu mieć za złe, że do nas strzelił. Wziął nas pewnie za bandytów i myśli, że chcemy go napaść. Nie poznał nas, bo przez ten kurz nic nie widać.

— Dobryś! Gdyby nas poznał, toby tembardziej strzelał — odrzucił mały.

— Bardzo możliwe, ale prędzej nas nie poznał, niż poznał Sam ledwie go odróżniłem z powodu tej przeklętej kurzawy. Niech nas wyprzedzą, Kołek. Niema co narażać się na kule.

Rozległ się cichy, syczący dźwięk, tak jakby gorąca woda wylała się na rozpalony metal. Monehan zaklął raptownie.

— Psiakrew, przedziurawił mi chłodnicę. Z pustą chłodnicą nie ujedziemy i pięciu mil.

Don Kojot zmartwiał.

— Kołek... co... co się... stało?

— Przedziurawił mi chłodnicę. Motor bez wody zagrzeje się. Jesteśmy pobici!

I jeszcze Don Kojot nie pojął w całej doniosłości katastrofy. Przecież choćby mieli iść pieszo to i tak dojdą do Carsonu. Potem co zaszło, Gayle nigdyby nie wyszła za....

Nagle zaświtało mu w głowie. Doznał wrażenia, że ktoś zdzielił go obuchem w skroń. Wszak Gayle nie wie, kto ich ściga. Nie wie, że to Don Kojot. Nie mogła go poznać wśród tej okropnej kurzawy.

Samochód Chandlera uciekał.

Być może podekscytowana i przejęta domniemanem spotkaniem z bandytami odjeżdża — odjeżdża coraz dalej, nieświadoma identyczności człowieka, który ją chciał ratować.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Don Kojot zrozumiał, że jeżeli ma działać, to niema chwili czasu do stracenia. Maszyna Chandlera oddalała się z wielką szybkością. Zanosiło się na to, że wyprzedzi ich do Carsonu o kilka godzin. Powziął nagłe postanowienie i huknął Mydełce w ucho.

— Poczęstuj go, Mydełko! W opony, jeżeli to możliwe! Wszystko jedno, byle ich zatrzymać!

Uciekający automobil pobił ich już o więcej niż o sto stóp. Don Kojot rozumiał, że tylko bardzo wprawny strzelec mógł trafić w oponę na taką odległość. zwłaszcza że możność widzenia była bardzo ograniczona, i że ich własny wóz posuwał się ze znaczną szybkością. Ale kiedy Mydełko wychylił się z siedzenia i wziął przeciwnika na cel, Lawrence poczuł przypływ otuchy! Był nieraz świadkiem strzeleckich popisów Mydełki. Jak to było z tym Niemcem na drzewie, pod St. Mihiel? Odległość wynosiła dwieście jardów, i Mydełko utłukł go z pistoletu. Trzeba było aż trzech strzałów ale..

Rewolwer małego szczeknął.

— Trafiłem w oponę! — wykrzyknął dumnie Mydełko. — Widzisz? Okłada!

(d. c. n.)

KRONIKA

GRUDZIEŃ
10
WTOREK

DZIS:
NMP. Loret.
JUTRO:
Damazego

Ws. słońca g. 7 m. 32
Zachód „ g. 15 m. 52

Ws. księżyca g. 13 m. 9
Zachód „ g. 0 m. 0

Zebrania kontrolne

Jutro o godz. 9—ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź—Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P., których nazwiska zaczynają się na literę: W.

W lokalu P. K. U. Łódź—Miasto II przy ul. Nowo—Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w roku 1902, zamieszkali na terenie 14-go Komisarjatu P. P., których nazwiskach zaczynają się na litery: od A do Z.

Na zebrania kontrolne należy przynieść wszystkie posiadane dokumenty wojskowe.

(p)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

Opłaty za członków Kasy Chorych
w szpitalach miejskich

Według art. 43 p. 3 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, Magistrat ma prawo pobierania połowy rzeczywistych wydatków za leczenie członków Kasy Chorych w szpitalach miejskich. Wysokość tych wydatków ustala specjalna komisja przy Wydziale Zdrowotności Publicznej, zatwierdza zaś ostatecznie — Magistrat.

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu postanowiono pobierać za leczenie i utrzymanie członków Kasy Chorych w szpitalach miejskich opłaty w następującej wysokości: a) w sierpniu r. 1929 — zł. 4,98 od osoby dziennie; b) we wrześniu — zł. 4.94 od osoby dziennie, c) w październiku — zł. 4.83 od osoby dziennie.

Szkoła im. M. Konopnickiej

Zgodnie z wnioskiem Rady Pedagogicznej nowowybudowanej szkoły powszechnej Nr. 5, przy ul. Łęczyckiej Nr. 11/13, Magistrat postanowił nadać tej szkole nazwę: „im. Marji Konopnickiej".

Zakończenie zebrań kontrolnych

Jutro kończą się na terenie Łodzi zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Obecnie władze przystąpią do kontrolowania czy wszyscy obowiązani stawili się na te zebrania i winni niestawiennictwa będą surowo karani. (b)

Posiedzenie Komitetu Budowy Szpitala O. O. Bonifratrów

W środę, dnia 11-XII r. b. o godzinie 19-ej odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej ul. Gdańska Nr. 111, posiedzenie Komitetu Budowy Szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Kontrola budowy domów przez Magistrat

Ostatnia katastrofa budowlana przy ulicy Żeromskiego 65, gdzie runął 4 piętrowy dom zniewoliła Magistrat m. Łodzi do wszczęcia energicznych kroków, celem zapobieżenia podobnym katastrofom w przyszłości.

W tym celu Magistrat (wydział budowlany) postanowił w ciągu bieżącego tygodnia zbadać przez specjalną komisję stan, budujących się na terenie miasta gmachów i wrazie wykrycia jakichkolwiek uchybień, w konsekwencji których może nastąpić katastrofa — wyda zarządzenie natychmiastowej rozbiórki, budującego się gmachu. (p)

Za morderstwo szwagra
6 lat ciężkiego więzienia

W sierpniu r. b. Wincenty Góra bawił ze znajomym w sklepie w Woli Moszczenickiej. Po pewnym czasie dołączyło się cały szereg osób między innemi szwagrowie Góra Antoni i Kazimierz Ciotucha, z któremi Góra nie żył w zgodzie i między nimi dochodziło bardzo często do awantur. Wieczorem, gdy wszyscy już byli podchmieleni postanowiono udać się do domu. Około godz. 11-ej tegoż wieczoru do sołtysa wsi Kosów zapukał w okno Kazimierz Ciotucha, mówiąc „Wstańcie no, bo tam u nas na podwórku leży Wincenty Góra, czy pobity, czy też pijany".

Sołtys udał się na podwórze Ciotuchów, gdzie zauważył leżącego koło studni Górę, przy którym stał Antoni Ciotucha i polewał go wodą. Antoni Ciotucha wyjaśnił sołtysowi, że Góra jest pijany, gdyż przyszedł podchmielony do Kosowa.

Sołtys przyniósł latarkę, spojrzał na twarz Góry, przyczem niezauważył śladów pobicia, polecił przeto stróżowi nocnemu Andrzejowi Jakubczykowi, by pilnował Góry dopóki ten nie wytrzeźwieje i nie pójdzie do domu.

Jakubczyk siedział początkowo w pobliżu Góry, a ponieważ po podwórzu ciągle chodził Antoni Ciotucha, Jakubczyk obawiając się, by go Ciotucha nie pobił znał go bowiem jako awanturnika, oddalił się zatrzymując się za węgłem domu i stamtąd obserwował Górę.

Zauważył przytem, jak Antoni Ciotucha zbliżywszy się do Góry bił go kamieniem tratował nogami, oraz żgał nożem. Następnego dnia Góra dający słabe oznaki życia został przeniesiony do szpitala, gdzie odzyskawszy na chwilę przytomność oświadczył wobec policji i świadków, że pobili go Ciotuchy, poczem w dniu 3 sierpnia życie zakończył.

Przy sekcji zwłok okazało się, że zmarły miał złamane 5 żeber, szczękę dolną lewą kość skroniową, przebity prawy policzek, oraz pękniętą wątrobę.

Sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego, który skazał Antoniego Ciotuchę na 6 lat ciężkiego więzienia, oraz kosztów sądowych 126 zł. z powództwa cywilnego.

Kazimierz Ciotucha, wskutek braku winy został uniewinniony. (p)

Dla żebraków i włóczęgów
zostaną pobudowane domy pracy

W wykonaniu ustawy o zwalczaniu włóczęgostwa i żebractwa, której całkowite wejście w życie zależne jest od wybudowania odpowiednich gmachów i pomieszczeń — Min. Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. i Min. Sprawiedliwości opracowało rozporządzenie o organizacji domów pracy zarobkowej i przymusowej, przytułków dla niezdolnych do pracy i t. p.

Do zakładów takich, nad któremi kontrolę bezpośrednią pełnić będą patronaty w składzie do 5 osób, kierowani będą włóczędzy, żebracy i t. p. na mocy wyroku sądowego, lub na wniosek odpowiednich władz gminnych. W każdym zakładzie znajdować się będą warsztaty pracy, przystosowane do kwalifikacyj i zdolności pensjonarjuszy, w których praca będzie przymusowa, przyczem wydawane będą premje, których wysokość określi indywidualnie, z zachowaniem pewnego stałego minimum odnośna władza gminna.

Czas pracy trwać będzie 8 godzin dziennie, a w domach pracy dobrowolnej, w których umieszczani będą żebracy i włóczędzy już po odbyciu robót przymusowych w innych zakładach — utworzone będą warsztaty rzemieślnicze, których obowiązkiem będzie danie specjalizacji, mogącej zapewnić stałe i pewne źródło utrzymania.

Poza szeregiem urządzeń, zapewniających pensjonarjuszom opiekę i pomoc religijną i lekarską, w zakładach takich utworzone będą świetlice, biblioteki, czytelnie, kursy naukowe i t. p.

Innym rodzajem zakładów, o rygorze ostrzejszym będą zakłady pracy przymusowej, w których osadzani będą skazani przez wyroki sądowe. Będą one miały charakter internatów: osadzeni w nich otrzymywać będą ubranie, bieliznę i wyżywienie, praca będzie obowiązkowa, przyczem trzy czwarte zarobków będzie wydane dopiero z chwilą opuszczenia zakładu przez skazanego.

Jako godną podkreślenia i uznania inowację zanotować należy przepis, na zasadzie którego, w wypadkach dobrego sprawowania się i wybitnej poprawy skazanego będzie on mógł być zwolniony z zakładu przed upływem terminu wyroku skazującego. System ten zaprowadzony jest już od szeregu lat w zakładach tego rodzaju w St. Zjednoczonych i wydaje b. dobre rezultaty.

Potrzeba takich zakładów w Polsce jest bardzo wielka — należy więc życzyć sobie, by rozporządzenie Min. Pracy weszło jaknajprędzej w życie i by jaknajprędzej przystąpiono do budowy takich zakładów.

Echa włamania
do banku przemysłowców w Zgierzu

Niedawno temu donosiliśmy o zuchwałem włamaniu kasiarzy do banku przemysłowców w Zgierzu, gdzie łupem włamywaczy padła suma 40,000 złotych, papiery wartościowe, akcje i inne przedmioty wartościowe. Wskutek tak olbrzymiego włamania postawiono na nogi całą policję nie tylko w Łodzi, lecz w całem województwie łódzkiem, oraz wysłano zawiadomienia o włamaniu do wszystkich urzędów śledczych na terenie całej Rzeczypospolitej. Dotychczas nie udało się wpaść na jakikolwiek ślad kasiarzy, lecz dopiero w ostatnich dniach zorjentowano się, że kasiarzy należy szukać na terenie miasta Warszawy, gdzie w obiegu znalazły się akcje firmy Borst, które przechowywane były w kasach banku przemysłowców zgierskich.

Akcje te jakiś osobnik, którym okazał się znany w Warszawie paser, usiłował sprzedać na giełdzie warszawskiej. Podczas dochodzenia osobnik ów oświadczył, że akcje te nabył po bardzo niskiej cenie od właścicielki meliny złodziejskiej Kazimiery Bogdańskiej, która włamywaczom zgierskim właśnie nadała tą robotę.

Na zasadzie tego wyjaśnienia policja warszawska natychmiast aresztowała Bogdańską, lecz ta oświadczyła iż o niczem nie wie. Mimo to jednak została zatrzymana w areszcie do dalszego wyjaśnienia, gdyż paser ów stanowczo twierdzi, że ma ona dużo wspólnego z włamaniem w Zgierzu, przyczem wskazał na kasiarzy, którzy mieli się ukrywać obecnie w Warszawie. Na skutek tych wyjaśnień, policja postanowiła aresztować wskazanych przez pasera kasiarzy lecz okazało się, że wszyscy trzej z Warszawy ulotnili się.

Jak się dowiadujemy władze śledcze są już na tropie kasiarzy i w najbliższych dniach zostaną ujęci i przesłani do dyspozycji władz sadowych w Łodzi. (p)

Święta w przemyśle włókienniczym

O trudnem położeniu przemysłu świadczy fakt, że tydzień, w którym przypadają tegoroczne święta Bożego Narodzenia, zostanie wykorzystany na okres zupełnego wstrzymania fabryk. Wszystkie prawie fabryki włókiennicze będą unieruchomione w tygodniu od 23-29 b. m.

Niektóre z firm, których fabryki będą stały w ciągu całego tygodnia świątecznego, chcą dać ekwiwalent robotnikom przez zatrudnienie ich w ciągu całego tygodnia przedświątecznego, inne natomiast fabryki chcą wykorzystać w pełni ten moment i będą świętować przez całe 11 dni, to jest zaczną pracować po Nowym Roku, inne zaś nawet przez 17, to jest ruszą dopiero po Trzech Królach. Zaznaczyć należy, że jest to oznaka upadania jest ciężkie położenie przemysłu. (p)

Strajk robotników
w fabryce ozorkowskiej

W dniu wczorajszym w fabryce „Wigonja" w Ozorkowie wybuchł strajk robotników na tle niewypłacenia im zarobków za ostatnie trzy tygodnie pracy. Robotnicy porzucając pracę zwrócili się jednocześnie do p. Inspektora Pracy z prośbą o interwencję mającą na celu jaknajrychlejsze wypłacenie im zaległości oraz radykalne uregulowanie dotychczasowych stosunków.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym p. Inspektor Pracy odbędzie konferencję z dyrekcją fabryki „Wigonja" na ten temat. (p)

Wiosna w grudniu
W parkach rośnie świeża trawka

Za dwa tygodnie święta Bożego Narodzenia, a ciepło trwa...

W parkach, ogrodach i zieleńcach warszawskich, okryła ziemię szmaragdowym kobiercem świeża trawa...

Bratki i stokrotki kwitną jak na wiosnę...

Na targu sprzedają świeży szczaw i gruntową sałatę zieloną...

W składach węgla zastój. Handel drobnemi ilościami węgla zmalał ogromnie.

Właściciele mniejszych składów, czerpiący swe dochody głównie ze sprzedaży węgla na koszyki skarżą się na uszczuplenie zarobków.

— Nawet w lecie zarabialiśmy więcej... — oświadczył jeden z węglarzy, a bowiem Łódź nauczona zeszłorocznem doświadczeniem tak się zaopatrzyła w węgiel, że tylko najwięksi biedacy kupują go w drobnych ilościach... Każdy zaś kogo tylko było stać na to przygotował zapas w piwnicy.

Choćby tedy obecna grudniowa wiosna była zwodnicza i miała po niej przyjść ostra zima — Łódź mrozów się nie boi...

37-letni jubileusz
pracy pedagogicznej p. Aleksandra Życzkowskiego

W ubiegłą niedzielę w sali szkoły im. króla Bolesława Chrobrego, odbyło się uroczyste pożegnanie przechodzącego na emeryturę kierownika szkoły powsz. Nr. 11 p. Aleksandra Życzkowskiego, święcącego jednocześnie 37-letni jubileusz pracy pedagogicznej.

Jubilata, ogólnie znanego i cenionego w kołach nauczycielskich żegnano całym szeregiem przemówień, które wygłosili: członek rady pedagogicznej szk. Nr. 11, przedstawiciele koła opieki szkolnej, jeden z obecnych i jeden z byłych uczniów.

Na przemówienia te, charakteryzujące zasługi, jakie położył p. Życzkowski dla szkolnictwa, wogóle a dla szkoły Nr. 11 w szczególności odpowiedział zebranym wzruszony jubilat, dziękując za dowody życzliwości.

Po przemówieniach rozpoczęła się część koncertowa, na którą złożyły się: popisy chóru, orkiestry, deklamacje i komedyjka, odegrana przez uczniów szkoły Nr. 11.

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

Zuchwałe włamanie w śródmieściu

Wczoraj o godzinie 18-ej wieczorem jacyś nieznani sprawcy dokonali zuchwałej kradzieży w mieszkaniu P. Mutha, przy ulicy Cegielnianej 87.

Złodzieje prawdopodobnie poinformowani dokładnie w sytuacji, wieczorem gdy w mieszkaniu nie było nikogo, podrobionemi kluczami otworzyli drzwi i dostali się do mieszkania, znajdującego się na parterze, gdzie splądrowali całe urządzenie, wyłamali szuflady biurek i t. p., a nie znalazł szy pieniędzy, skradli różnej garderoby i bielizny na łączną sumę około 5000 złotych.

Złodzieje zostali spłoszeni przez właścicielkę mieszkania, która jednak niezorjentowała się w sytuacji, a w międzyczasie złoczyńcy zdołali ujść bezkarnie. Powiadomiony o tem V komisarjat policji państwowej prowadzi energiczne dochodzenie w kierunku wykrycia sprawców kradzieży. (w).

Rozbudowa szkolnictwa

Dowiadujemy się, że Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego wyasygnowało w listopadzie r. b. poszczególnym samorządom województwa łódzkiego następujące sumy:

Magistratowi w Wieluniu pożyczkę w sumie 70.000 zł. na budowę szkoły w Wieluniu.

Urzędowi gm. Sompolno w powiecie kolskim sumę 10.000 zł. tytułem zasiłku na budowę szkoły w Sompolnie.

Urzędowi gm. Bratoszewice w powiecie brzezińskim sumę 10.000 zł. tytułem zasiłku na budowę szkoły w Koźlu.

Magistratowi m. Głowna w powiecie brzezińskim sumę 30.000 zł. tytułem zasiłku na budowę szkoły w Głownie.

Urzędowi gm. Dmosin w powiecie brzezińskim sumę 20.000 zł. tytułem zasiłku na budowę szkoły w Dmosinie.

Magistratowi m. Goliny w powiecie konińskim sumę 10.000 zł. tytułem zasiłku na budowę szkoły w Golinie.

Sprawa nieczytelnych podpisów na wekslach

Często zdarza się, że wystawcy, względnie żyranci niewyraźnie podpisują się na wekslach. Dlatego też bardzo często niewiadomo u kogo upominać się o zapłatę weksla.

Banki zasadniczo nie przyjmują do dyskonta weksli podpisanych niewyraźnie, o ile przy takim niewyraźnym podpisie nie ma odpowiedniej pieczątki z dokładnym adresem wystawcy, względnie, o ile takie dokładności nie są zachowane przy podpisach żyrantów.

Prywatni dyskonterzy również niechętnie przyjmują takie weksle. W związku z powyższem dowiadujemy się, że w najbliższym czasie będzie wydane zarządzenie w wykonaniu ustaw o prawie wekslowem, na mocy którego wszystkie podpisy na wekslach muszą być dokładne i wyraźne, względnie muszą być zaopatrzone w pieczątki, wskazujące imię, nazwisko i adres osoby podpisującej. (p

Groźba zamknięcia kilkudziesięciu piekarń w Łodzi

Onegdaj odbyło się w lokalu żydowskiego cechu właścicieli piekarń nadzwyczajne zebranie członków, celem omówienia nowowytworzonej sytuacji w związku z ostatniemi żądaniami pracowników piekarskich.

Starszy cechu p. M. Poznański w dłuższem przemówieniu poinformował zebranych, że związki pracowników piekarskich podjęły ostatnio uchwały, zabraniające swym członkom pracowania ponad 8 godzin dziennie, przy pracy w akordzie, czem do puściły się zerwania obowiązującej dotychczas umowy.

W związku z tem wskazał mówca trwający ostatnio w całym szeregu piekarń włoski strajk, co doprowadziło do tego, że w piekarniach tych wymówiono pracownikom pracę na 14 dni.

W dalszem swem przemówieniu wskazał starszy cechu, że w przemyśle piekarskim nie może być mowy o przestrzeganiu 8-godzinnego dnia pracy i wobec tego, że z stanowiskiem tem pracownicy się nie godzą należy zastanowić się, jak wybrnąć z sytuacji tej, by uniezależnić się od opornych pracowników.

Po dłuższej dyskusji nad referatem zebrani w liczbie 140, właściciele piekarń postanowili wybrać odpowiednie lokale i grupować w nich od 4 do 5 właścicieli piekarń, którzy będą w lokalach tych wspólnie pracować. W ten sposób właściciele piekarń uniezależnią się od swych pracowników i będą sami wypiekać.

W związku z powyższem zebrani wezwali zarząd cechu, ażeby w ciągu bieżącego tygodnia powziął kroki do zrealizowania tej uchwały. W myśl tego już w najbliższym czasie istnieć będą w Łodzi zalewdwie około 40 żydowskich wielkich piekarń. (p)

Inwalidzi pracy w obronie swoich praw

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi Walne Zebranie informacyjne inwalidów pracy, którzy z jakichkolwiek bądź powodów stracili możność zarobkowania, wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Na zebraniu tem referent zwrócił uwagę, że dotychczasowe stawki przyznawane inwalidom pracy przez Lwowski Zakład Ubezpieczeń są niesprawiedliwe ponieważ przy utracie 30% zdolności do pracy, wskutek nieszczęśliwego wypadku wypłaca 40 zł. a przy utracie 65% zdolności 85 zł. miesięcznie, stawki te nie odpowiadają faktycznym potrzebom rodziny danego inwalidy, które niejednokrotnie muszą głodować.

Dlatego też wskazał referent zarząd związku inwalidów pracy na jednem ze swych ostatnich posiedzeń postanowił zwrócić się do odnośnych władz o podwyższenie dotychczas obowiązujących stawek zasiłkowych o 100%.

Celem wywarcia nacisku na odpowiednie czynniki decydujące w tych sprawach zarząd związku postanowił zwrócić się przy pomocy plakatów rozlepionych na mieście do ogółu robotników na terenie naszego miasta i województwa łódzkiego, celem poparcia przez tychże żądań tych, które obchodzą cały ogół robotników. Starostwo grodzkie jednak na powyższe rozplakatowanie nie zgodziło się, wobec czego pozostało propagować rzecz tę wśród klasy robotniczej na zebraniach poszczególnych związków robotniczych.

Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję w trakcie której poszczególni inwalidzi przyznali słuszność żądaniom, wzywając jednocześnie zarząd związku do poczynienia wszystkich możliwych środków, celem uzyskania aprobaty odnośnych czynników na podwyższenie dotychczasowych stawek renty inwalidzkiej. (p).

Wzmocnić wpływ lekarzy na Kasy Chorych

Kasy Chorych są instytucjami fachowo-lekarskiemi, powołanemi przedewszystkiem do udzielania pomocy lekarskiej chorym ubezpieczonym. Tymczasem obecnie organizacja tej pomocy ma wiele braków i uniemożliwia korzystania z kas poważnemu odłamowi ubezpieczonych.

Wyłączne stosowanie systemu ambulatoryjnego na terenie byłej dzielnicy rosyjskiej, nie nakazane bynajmniej przez ustawę, doprowadziło do tego, że część ubezpieczonych, płacąc składki, nie korzysta wcale z pomocy lekarskiej kas, mimo że pomocy tej potrzebuje, a uciekanie się o porady do prywatnych lekarzy naraża skromny budżet pracownika na poważny uszczerbek.

Źródła tego stanu rzeczy zdaniem naszem szukać należy w systemie organizacji władz Kas Chorych. Władze te, powołane drogą bezpośrednich wyborów i opanowane przez partje polityczne nie są kompetentne do kierowania instytucjami lekarskiemi, jakiemi są bezwątpienia Kasy Chorych. Pogarsza sytuację jeszcze i to, że w administracji Kas lekarze mają zapewniony zbyt mały wpływ, niedostateczny, aby mogli wpłynąć na organizację lecznictwa kasowego, opartego na racjonalnych zasadach medycyny społecznej.

Nie wątpimy, że z chwilą wprowadzenia w życie takich zasad organizacji władz Kas, któreby zapewniały fachowość władz Kas i wpływ czynnika lekarskiego na administrację Kasy, sprawa lecznictwa będzie postawiona na właściwym poziomie.

Troski i uśmiechy

O człowieku, który widział podwójnie

Pan Ignacy Szopiński (narazie nigdzie nie meldowany) nie lubił chorować.

Zdarza się jednak i najzdrowszemu, że go niemoc złoży do łoża na kilka tygodni i wtedy nawet najuczeńszy doktór nie wiele pomoże.

Tak też było i z panem Szopińskim, któremu, jak sam mówił „choróbsko" padło na oczy".

Niemoc p. Szopińskiego nie była coprawda tak groźna, aby jej kuracja trwała aż kilka tygodni w każdym bądź razie p. Ignacy musiał się wylegiwać w magistrackim szpitalnym łożu całe trzy dni, aż wreszcie wczoraj przywołał go do siebie p. doktór, popatrzył uważnie w oczy pacjentowi i rzekł: Za dużo pan pije, a alkohol fatalnie wpływa na pański wzrok.

Pan chyba żartuje, doktorze, odrzekł na to p. Ignacy. Ze mną się dzieje zupełnie przeciwnie. Ile razy jestem wstawiony zawsze wszystko widzę podwójnie.

Doktór nie chciał się sprzeczać i p. Ignacy bez większych trudności opuścił szpital, udając się do pobliskiej knajpki.

Tam podjadł nieźle, popił jeszcze lepiej i z miną człowieka, z którego zamożnością mógłby się równać Ford lub kilku potentatów w jego stylu, zażądał rachunku.

Restaurator obliczył skrupulatnie.

Suma wynosiła równe 6 zł. jak obszył. P. Szopiński z wielkopańskim gestem rzucił trzy zł.: i gotował się do odejścia.

Aliści w tym momencie uprzejmy dotąd gospodarz bez ceremonji schwycił p. Ignacego za klapy i zażądał dopłaty.

Zapłaciłem wyraźnie 6 złotych tłumaczył się Szopiński i ani grosza więcej nie dopłace.

* * *

Nieporozumienie p. Ignacego z restauratorem znalazło swój epilog w komisarjacie, gdzie „człowiekowi o podwójnej sile widzenia" spisano protokół

Gogo.

Nowe władze VI-tej grupy Rob. Banku Spółdz.

W niedzielę dnia 8 b. m. w sali obrad Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74 odbyło się zebranie wyborcze ostatniej VI-ej grupy członków Robotniczego Banku Spółdzielczego w Łodzi, celem dokonania wyborów 6-ciu przedstawicieli i 3-ch ich zastępców.

O godzinie 10.35 zebranie zagaił prezes zarządu dyr. Wł. Wanatowski.

Na przewodniczącego jednomyślnie wybrano p. Leona Sienkiewicza.

Do prezydjum zebrania powołano: na sekretarza p. Jana Nowaczyka, na ławników pp. Kisiela Macieja i Napierałę Walentego oraz do komisji skrutacyjnej pp. Grzelakowskiego Stefana, Kotlińskiego Stefana i Kowalskiego Jana.

Po zarządzonej przerwie komisja skrutacyjna przystąpiła do obliczenia zebranych głosów, a w międzyczasie przewodniczący udzielił głosu prezesowi zarządu dyr. Wanatowskiemu, który zreferował historję powstania i rozwoju banku.

W wyniku głosowania wybrani zostali na przedstawicieli: Klejny Jan, Sienkiewicz Leon, Górecki Józef, Tadej Józef, Woźniak Aleksander i Kraszewski Stanisław.

Na ich zastępców: Kubicki Jan, Michalczewski Bronisław i Wach Rudolf.

Samobójstwo aspiranta policji

W Warszawie w XX komisarjacie policji popełnił onegdaj samobójstwo kierownik komisarjatu, aspirant Bolesław Kossowski. Kossowski przyszedł wczoraj po południu do komisarjatu, udał się do pokoju dyżurnego przodownika i poprosił obecnego tam jednego z posterunkowych o pożyczenie mu rewolweru, posterunkowy wręczył rewolwer swemu przełożonemu, a aspirant Kossowski powrócił z nim w ręku do swego gabinetu, szczelnie zamknąwszy drzwi.

Po chwili rozległ się strzał, a gdy obecni wtargnęli do gabinetu znaleźli aspiranta Kossowskiego, leżącego na ziemi. Lekarz stwierdził postrzelenie lewej piersi.

Kierownik komisarjatu przewieziony do szpitala, zmarł nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną samobójstwa były ciężkie przejścia osobiste.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEARTY

Teatr Miejski: — Pan Topaz.
Teatr Popularny: Kopciuszek.
Teatr Kameralny: — Mężczyzna i Kobieta.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Uśmiech losu.
Capitol: — Zapomnisz o mnie.
Casino: — Manolescu.
Corso: — Szalony jeździec.
Czary: — W niewoli u szeika.
Era: — Zdobywca serc.
Grand—Kino: — Hrabia Monte Christo.
Luna: — Maski Erwina Reinera.
Mimoza: — Miłość kozaka.
Odeon: — Pewien młody człowiek.
Palace: — On nie powróci już.
Resursa: — Erotikon.
Raj: — Kohn i Kelly w Haremie.
Słońce: — Noc poślubna.
Spółdzielnia: — Białe róże.
Syrena: — Ostatnia karawana.
Uciecha: — Prezydent.
Wodewil: — Ostatni romans.
Venus: — Tajemniczy obrońca.
Zachęta: — Metropolis.

„Skalmierzanki“ w Filharmonji

Jutro czeka Łódź wielka atrakcja artystyczna.

Doskonale rozwijający się Teatr Popularny, położony na peryferjach miasta, nie jest jeszcze znany tym mało odważnym i wygodnickim, którzy lękają się zbyt dalekiej podróży na ulicę Ogrodową.

Więc, ponieważ Mahomet nie chciał przyjść do góry — góra przychodzi do Mahometa: Oto zespół artystów Teatru Popularnego ściąga do centrum miasta, do sali Filharmonji by dać jedno, jedyne reprezentacyjne przedstawienie. Odegrana będzie barwna, pierwszorzędnie wystawiona wesoła komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki“ urozmaicona efektownemi tańcami i śpiewami. Reżyserował Janusz Strachocki, kolorowe dekoracje E. Pietkiewicza. Udział biorą utalentowana para artystyczna Marja i Aleksander Żabczyńscy Br. Bronowska, L. Pilarska, H. Puchniewska, R. Gorowski, A. Górecki, J. Skorasiński, A. Tartakowicz, i T. Warchałoski. Własne chóry orkiestra i stylowe dekoracje.

Sprzedaż biletów (od 1 zł. do 5 zł.) w Kasie Filharmonji.

TEATR MIEJSKI.
„PAN TOPAZ“.

Dziś we wtorek o godz. 8.30 wieczorem „Pan Topaz“, świetna komedja M. Pagnola z pp. Grywińską i Zniczem w rolach czołowych. Reżyserja E. Wiercińskiego. Komedja zyskała gorące przyjęcie.

Dziś premjera prasowa.

Ceny popularne.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK“

Jutro we środę „Dzielny Wojak Szwejk“ w reżyserji Leona Schillera z Michałem Zniczem w roli tytułowej.

Ceny popularne.

„KRÓL BAWEŁNY“.

Premjera w sobotę dn. 14 b. m.

Reportaż sceniczny jest obecnie w Europie najbardziej rozpowszechnioną formą twórczości literackiej. Zawrotne tempo życia współczesnego i wciąż zmieniające się stosunki wymagają bowiem niemal filmowego ujmowania i utrwalania charakterystycznych faktów i zjawisk społecznych. To też w sztuce A. Szenberga p. t. „Król Bawełny“, której premjera odbędzie się w Teatrze Miejskim w sobotę, dn. 14-go b. m., rzeczywistość łódzka uchwycona została w jej najbardziej jaskrawych i typowych objawach.

Życie wielkich potentatów przemysłowych, ich ambicje i aspiracje, typy i stosunki łódzkie oraz walka o byt wielotysięcznej masy robotników — znalazły w „Królu Bawełny“ swe odźwierciadlenie.

Reżyserja K. Kijowskiego, dekoracje K. Mackiewicza. Udział biorą najwybitniejsze siły zespołu artystycznego Teatru Miejskiego.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.
Ostatnie dwa powtórzenia „MĘŻCZYZNY I KOBIETY.

Dziś, wtorek i środa ostatnie dwa powtórzenia doskonałej salonowej komedji Wł. Lakatosa „Mężczyzna i Kobieta“ w reżyserji M. Meliny.

„BRONX — EXPRESS“.

W czwartek oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem premjera głośnej fantastycznej groteski popularnego pisarza rosyjsko-żydowskiego Ossipa Dymowa „Bronx—Express“. Osią akcji tej frapującej komedji jest marzenie senne starego żyda—wychodźcy Hungerstolca, lustrujące stosunki, panujące wśród emigracji żydowskiej w N. Yorku, popisową rolę odtworzy reżyser sztuki Leopold Zbucki. Dekoracje E. Pietkiewicza grają: Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Scibor, Matuszkiewicz i Warchałowski. Bilety już do nabycia w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

Dziś, wtorek wyjątkowo o godz. 7 kolorowa doskonale ujęta, przepełniona tańcami, śpiewami i efektami czarodziejskiemi bajka „Kopciuszek“ w reżyserji L. Zbuckiego.

Jutro ostatni raz „Pociąg widmo“.

„KWADRATURA KOŁA“.

Od czwartku wesoła komedja proletarjacka z życia sowieckiego Katajewa „Kwadratura Koła“. Reżyserował St. Dębicz. W rolach ważniejszych: Waczyńska, Sciborowa, Staszewski i Tatarski. W akcie II tańce rosyjskie utalentowanej artystki Marji Bargielskiej.

„9.25“.

Z pośród powodzi filmów banalnych, szarych, oscylujących wokół faktów z życia codziennego wyróżnia się niezwykle dodatnio ostatni przebój warszawski, według scenarjusza Nowińskiej p. t. „9,25“.

Intrygujący ten tytuł jest godziną, w której wszyscy wsiądziemy z autorami do pędzącego w bezkresy expressu międzynarodowego.

A jest to specjalny sleeping-car! Powiezie on nas w krainy dalekie, w krainy do których biletów nie sprzedaje żadna kasa kolejowa — w krainy fantazji.

Spotkamy tam mściwych bożków tybetańskich, kapłanów, barwny korowód masek, i kawalerów księżyca, gnieżdżących się w ponurych szynkowniach wielkomiejskich.

Dowiemy się o tajemniczem działaniu złowrogich klejnotów, o odwiecznej pogoni za szczęściem i bajce miłości, wyśpiewanej we wszystkich językach świata przez wszystkich poetów.

Jeśli dodamy, że ta przygoda jednej nocy kończy się pomyślnie dla serduszka uroczej poszukiwaczki przygód — — Krysi, którą odtwarza obiecująca gwiazda filmowa, łodzianka p. Norska, to możemy bez wszelkiej przesady wyrazić przekonanie, że premjera „Palace“ w Łodzi spotka się z niemniejszym uznaniem, jak to miało miejsce u stolicy.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ na dzień 10 grudnia.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05. Radjowy Poranek Szkolny a) p. Henryk Małkowski wypowie szereg bajek p. t. „Ele Mele Dudki“ J. Krzewińskiego b) Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
13.20—15.00. Przerwa.
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.20. „Przegląd polityki zagranicznej.
15.45. „Chwilka lotnicza“ (Lotnictwo w Niemczech) — wygł. mjr. Jerzy Witkowski.
16.15—17.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15. „Dziady na Białorusi“ — wygł. p. Ludwik Sawicki.
17.45. Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Hahn-Nowacka (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
19.10. Giełda rolnicza.

GIEŁDA

Warszawa, 9-go grudnia.

WALUTY.

Dolar Stanów Zjedn. 8.90.

DEWIZY.

Belgja 124.75
Londyn 43.49¾
Nowy Jork 8.89
Paryż 35.09½
Praga 26.42½
Szwajcarja 173.16
Włochy 46.66.
Wiedeń 125.38
Dolar w obrotach prywatnych 8.90.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 117.50 — 117.25; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 66.75 — 67.25 — 67.00; 5 proc. konwersyjna 49.75; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68).

AKCJE.

Bank Polski 169.00 — 169.50 — 169.00; B. Zachodni 179.80; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 28.00 — 28.50; Węgiel 70.50 — 71.00; Lilpop 40.00 — 41.00 — 40.00

Do akt. Nr. 2344, 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1930 r. od godziny 10-ej rano we wsi i gminie Nowosolna odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leopolda i Marty małż. Himmel i składających się z krowy w łaty białe i czarne, lat około 8, oszacowanej na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 6 grudnia 1929 r.

Komornik: ZYGMUNT MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 2343, 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1930 r. od godziny 10-ej rano we wsi i gminie Nowosolna odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leopolda i Marty małż. Himmel i składających się z krowy w białe i czarne łaty lat około 8, oszacowanej na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 6 grudnia 1929 r.

Komornik: ZYGMUNT MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 2342, 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1930 r. od godziny 10-ej rano we wsi i gminie Nowosolna odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leopolda i Marty małż. Himmel i składających się z krowy w białe i czarne łaty lat około 9, oszacowanej na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 6 grudnia 1929 r.

Komornik: ZYGMUNT MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 3104, 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 75, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pereca Warkafta i składających się z szafy garderoby i kryształów oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 6 grudnia 1929 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 3067, 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 56 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Wajsmana i składających się z 38 sztuk towaru damskiego, oszacowanego na sumę zł. 480.

Łódź, dnia 6 grudnia 1929 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2647, 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Trębackiej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z urządzenia biura, oszacowanego na sumę zł. 2,310.

Łódź, dnia 6 grudnia 1929 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2648, 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Trębackiej 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z maszyny do liczenia, oszacowanej na sumę zł. 1,100.

Łódź, dnia 6 grudnia 1929 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2894 i 2895, 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 grudnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 75, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Borisza Mogilnera i składających się z mebli i maszyn do wyrobu rękawiczek oszacowanych na sumę zł. 2,100.

Łódź, dnia 6 grudnia 1929 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Redaktor naczelny: Henryk Rabczyński

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa"

Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15.

Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz.